

Uzasadnienie

Tocząca się w Polsce polityczna wojna trwa dłużej niż tylko od 2015 roku. Zwycięstwo reprezentowanego przez PiS autorytarnego, populistycznego żywiołu, niszczącego wszystkie instytucje i zwłaszcza wartości demokracji, jest wynikiem jednej z bitew tej wojny. Nie zakończy jej zwykła zmiana politycznej władzy, ponieważ **populiści nie znikną**, będą wciąż aktywni i wciąż będą zagrażać stabilności państwa i fundamentom demokracji.

W sytuacji tak ostrego konfliktu, w którym stawka jest tak wielka, żadne wybory nie dają wyborcom możliwości wyłaniania politycznej reprezentacji, wyrażającej rzeczywisty pluralizm polskiego społeczeństwa. Zamiast swobody wyboru **obywatele popierają w wyborach jedną stronę przeciw drugiej**, a zwartość zdyscyplinowanych szeregów jest pierwszą i najpilniejszą potrzebą. Znamy wielkość wyzwania i wynikającą z nich potrzebę jedności w walce o przetrwanie podstawowych wartości demokratycznego państwa prawa. Nie akceptujemy jednak roli „mięsa armatniego” w tej wojnie. Nie godzimy się popierać list ukształtowanych bez naszego udziału za zamkniętymi drzwiami gabinetów partyjnych liderów, w drodze targów decydujących o podziale ich spodziewanych politycznych łupów.

Wolny wybór – podstawowa wartość demokracji – jest w tej sytuacji możliwy wyłącznie przed właściwymi wyborami, w których demokracja zetrze się w starciu z żywiołem populizmu. Tego żądamy, domagając się publicznych wystuchań i organizując ich demokratyczny kształt z udziałem wyborców.

Demokratyczne partie mogą i powinny toczyć spór, bo spór jest treścią demokracji. Sojusz przeciw populistom nie może i nie musi znosić istotnych programowych różnic między partiami politycznymi, nie może i nie musi oznaczać zawieszenia wyznawanych przez partie wartości i głoszonych przez nie politycznych programów. Każdy powinien móc kandydować bez ryzyka podzielenia głosów demokratów i oddania władzy populistom. **Głos wyborcy musi i może być wolny**. Tym zaś, co łączy demokratów w Polsce jest zgoda na konstytucyjny porządek państwa i na reguły parlamentaryzmu. We wszystkich najpoważniejszych polskich sprawach – jak stosunek do dostępności aborcji, do wieku emerytalnego, projektu Rodzina 500 Plus, do reformy sądów, restytucji Trybunału Konstytucyjnego i nawet kształtu konstytucyjnych organów władzy państwa – partie mogą i powinny się różnić, jak różnią się obywatele.

Stojące przed Polską i Europą wyzwania zdecydują o historii. Wybory europejskie muszą się w istocie stać silnym **potwierdzeniem referendum akcesyjnego**, wypełniającego aspiracje wielu pokoleń walczących o niepodległe państwo Polek i Polaków. Wybory parlamentarne muszą zaś powtórzyć historyczną decyzję podjętą z chwilą odzyskania własnego, niepodległego państwa w przetomowym dla Europy i świata 1989 roku – o demokratycznym ładzie Polski, w której prawo i wolności obywatelskie stoją ponad polityczną większością, a tyrania tłumu i autorytaryzm nie są możliwe.

Potrzebujemy dzisiaj w Polsce nie tylko politycznej zmiany władzy i nie zwykłej większości wyborczej, ale silnego demokratycznego i europejskiego mandatu,

by społeczeństwo dzisiaj podzielone głębokim konfliktem politycznej wojny stało się znów **wspólnotą świadomą swych aspiracji i solidarnie budującą dobro wspólne** – jak to czyniliśmy wielokrotnie w przelomowych momentach historii. Przed takim wyzwaniem stajemy znów dzisiaj i albo będziemy umieli mu sprostać, albo polski konflikt doprowadzi nas do katastrofy. Nie wyborczej porażki obawiamy się dzisiaj najbardziej. Obawiamy się katastrofy kraju i upadku europejskiego projektu.

Mamy pełną świadomość, że trawiący Polskę kryzys demokracji ma wymiar nie tylko polityczny, ale również społeczny, a jego źródła widoczne są również w Europie, gdzie niemal wszędzie wzbiera podobna fala populizmu, niszcząca fundamenty znanej nam dzisiaj demokracji. Wiemy, że korzenie tych zjawisk są niezwykle głębokie i tkwią w nierozwiązanych problemach politycznych, społecznych oraz ustrojowych. Nie znamy żadnej cudownej recepty i wiemy, że takie recepty oferują wyłącznie polityczni oszuści. Jesteśmy jednak przekonani, że rozwiązań da się szukać tylko oferując więcej, a nie mniej wolności i więcej, a nie mniej demokracji.

Wolność, godność i poczucie sprawstwa są podstawowymi ludzkimi potrzebami – nie tylko naszymi, ale również tych, którzy dzisiaj tworzą zaplecze populistów i groźny żywioł autorytaryzmu. Wolność, godność i poczucie sprawstwa wszystkich obywateli mogą zapobiec konfliktom zagrażającym nie tylko demokracji w Polsce, ale także całej europejskiej cywilizacji.

Minęły trzy lata demolowania państwa i niszczenia etycznych podstaw demokracji. Po tych trzech trudnych i smutnych latach polityczny dorobek opozycji rozczarowuje.

- Wciąż nie ma **wspólnego frontu opozycji** i zapowiadanej wielokrotnie i wciąż przez nas oczekiwanej szerokiej, pluralistycznej, zdolnej do zwycięstw koalicji.
- Wciąż nie ma **wizji Polski po przejęciu władzy** – takiej, w której autorytarne przewroty nie są możliwe i której ład ma pełną akceptację obywateli i obywateli. Wciąż nie ma wizji, do której oczekujący poparcia politycy przekonują wyborców – zamiast tego widzimy ludzi wpatrzonych w sondaże i składających dowolne deklaracje dla uzyskania naszych głosów. Nie istnieje więc polityczne przywództwo, którego oczekujemy.
- Wciąż nie ma **obywatelskiego otwarcia**, w którym politycy realizują aspiracje wyborców, a nie tylko polecenia własnego partyjnego kierownictwa. Nic nie sprawia, byśmy jako wyborcy widzieli, że kartą do głosowania zmieniamy polską historię. To jest zaś absolutnie koniecznym warunkiem, by nadchodzące kampanie wyborcze przyniosły ruch szerokiego społecznego zaangażowania.

Wzywamy wszystkich, którym powierzyliśmy lub powierzymy nasz mandat zaufania, by mieli świadomość, że czas zwykłych partyjnych gier i politycznego marketingu już dawno przeminął.

Politycy muszą mieć świadomość, że **przyszedł dzisiaj czas na odwagę** stawienia czoła groźnym żywiołom, które sami pomogli obudzić.